Nr. 60. Warszawa, Sroda dnia 1 (13) Marca 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartał. rs. 1.05	Kwartał. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 6 m. 24.
Zachód słońca o g. 5 m. 58.

Długość dnia g. 11 m. 18
Przybyło dnia g. 3 m. 30.

Sroda 13 Marca

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sroda	Krystyny P. M.
Czwartek	Matyldy Królowej
Piątek	Longina M.
Sobota	Abrahama Pust.
Niedz.	Patryka B.
Poniedz.	Gabryela Arch.
Wtorek	Józefa Obl. NMP.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 12 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 10 za wiersz

Wiadomości Dworskie.

—o—

Onegdaj, w wysoce uroczysty dzień urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, w soborze prawosławnym katedralnym, przewielebny biskup lubelski Flawjan, w asystencyi duchowieństwa katedralnego, odprawił uroczyste nabożeństwo, a następnie modły dziękczynne. Podczas modłów za Najjaśniejszego Pana i cały Dom Cesarski, z wałów cytadeli Aleksandrowskiej rozległa się salwa wystrzałów z 21 dział. Na nabożeństwie obecni byli: Główny naczelnik kraju i dowodzący wojskami warszawskiego okręgu wojennego generał-adjutant Hurko, pomocnik dowodzącego, generał-adjutant hr. Musin-Puszkin, konsulowie państw zagranicznych, dowódcy korpusów i dywizyj, wszyscy wyżsi urzędnicy cywilni i oficerowie, dowódcy pułków gwardyi, konsystujących w Warszawie, naczelnicy specyalnych oddziałów i inne osoby. Sobór przepełnili modlący się. Jednocześnie odprawione były uroczyste nabożeństwa we wszystkich innych świątyniach prawosławnych w Warszawie, oraz w świątyniach innych wyznań. Wszystkie domy i magazyny przyozdobiono flagami, a wieczorem miasto było iluminowane; na wielu gmachach widać było cyfry Najjaśniejszych Osób.

(„Warsz. Dniewnik“.)

— Włościanin wsi Maryanów w powiecie Radzymińskim, Jan Gietka, zwrócił się do miejscowego naczelnika powiatu z piśmiennem podaniem następującej treści: „Dla upamiętnienia cudownego ocalenia życia Najmiłościwszego Najjaśniejszego Cesarza, Najjaśniejszej Cesarzowej, Cesarzewicza Następcy Tronu i wszystkich Dzieci Ich Cesarskich Mości, pragnąc wyrazić Najwyższemu Bogu z głębi serca mojego wieczną wdzięczność, zamierzyłem sam, bez udziału kogobądź, wybudować na gruntach wsi Maryanów, przy drodze do wsi Ignatów, kaplicę drewnianą, długości 10, szerokości 8 i wysokości 6 stóp, krytą gontami, z obrazem wewnątrz Matki Bozkiej Częstochowskiej, aby Przeczysta Dziewica i na przyszłość otaczała Opieką Swą Dom Cesarski i ukochanego naszego Monarchę, a nad drzwiami kaplicy ma być umieszczony polski napis: „Najwyższemu Bogu za ocalenie Rodziny Najjaśniejszego Pana Aleksandra III-go dziękczynna ofiara Jana Gietki“. Ztąd mam zaszczyt powtórnie prosić o pozwolenie na budowę rzeczonej kaplicy, do czego już materyał budowlany przygotowałem“. Powyższa prośba Jana Gietki została przesłaną do zatwierdzenia władzy wyższej, z zachowaniem przepisów budowlanych. Również z tego powodu zebranie gminne w Falborzu (powiat włocławski) uchwaliło: dopełnić restauracyi ołtarza św. Michała Archanioła w poklasztornym kościele w Brześciu kujawskim i na ten cel zebrać składkę, licząc po 2 kop. z morgi gruntu, a nadto corocznie wydatkować z funduszów gminnych potrzebną kwotę na odprawienie dziękczynnego nabożeństwa w dniu 17-ym października. Zebranie gminne w Chodniu, w tymże powiecie, postanowiło wyasygnować rs. 15 na odprawienie dziękczynnych nabożeństw w kościele katolickim i świątyni ewangelicko-augsburskiej.

(„Warszawskij Dniewnik“).

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutro ku czci Najświętszego Sakramentu odprawią się:

Całodzienne odpustowe nabożeństwo z wystawieniem, sumą o wpół do 10-ej rano i nieszporami o wpół do 4-ej po południu, w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście.

Uroczysta wotywa, o 9-ej rano również z wystawieniem i procesyą, w kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym św. Jana.

Dwie opinie.

Zasadniczo różniące się poglądy są wypowiadane przez prasę berlińską i prasę wiedeńską z powodu ustąpienia króla Milana.

W Berlinie mniemają — a przynajmniej twierdzą, że wiadomość o zrzeczeniu się tronu przez króla serbskiego nikogo nie zaniepokoiła, gdyż od dawna ujawniały się oznaki, fakt ten zapowiadające.

Powody, jakiemi się król kierował, było zapewne nadwerężone jego zdrowie i ogólny rozstrój.

Przy rozbieraniu dalszych abdykacyi następstw, w Berlinie utrzymują, że wszelkie obawy, ażeby spokój w Serbii był zakłócony tem, są płonne.

Wszystkie niespokojne żywioły dotąd działały, dopóki miały cel opozycyi w królu.

Risticzowi, doświadczonemu mężowi stanu, bez trudności uda się utrzymać porządek i spokój.

Nadto przewidywać można, że p. Ristics, zgodnie ze swą przeszłością, stanowić będzie rękojmię niezmienności zagranicznej polityki serbskiej.

13

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny.

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM I.

(Ciąg dalszy.)

— Mnie? — spytała pani de Montrevel...

— Jakim sposobem?.. wtrącił sir John od siebie..

— Mówiłem ci wszak prawda, że idę zobaczyć co się dzieje z mojemi psami.

— W samej rzeczy.

— Miałem ich dwóch: Barbichona i Rawandę,.. dwie prawdziwie doskonałe bestye...

— O! — rzekł sir John, czyżby przepadły?..

— Ale gdzie tam... wyobraź sobie, że ta kochana mateczka, przy tych słowach objął panią de Montrevel i ucałował serdecznie w obadwa policzki—nie pozwoliła topić szczeniąt dla tego, że to były dzieci psów moich, i teraz z dzieci, wnuków i prawnuków Barbichona i Rawandy, posiadam całą psiarnię, okrągłe dwadzieścia pięć sztuk psów, dobrych do polowania. Wszystkie czarne z białemi łapkami, cały regiment ogonków zakręcanych w trąbkę, który zobaczysz z przyjemnością...

I Roland zatrąbił znowu nową fanfarę, na odgłos której przyleciał Edward.

— O!—wołał wpadając do pokoju, jedziesz jutro Rolandzie na polowanie, to i ja pojadę! pojadę! pojadę!

— Dobryś!. rzekł Roland, a wiesz ty na jakie polowanie my się wybieramy?...

— Nie wiem!... ale to wiem, że pojadę.

— Jedziemy na dzika.

— Oh! co za szczęście! — wołał chłopak klaszcząc w ręce.

— Czyś oszalał chłopcze?—wtrąciła pani de Montrevel blednąc.

— Dla czego kochana mamo, jeżeli łaska?...

— Polowanie na dzika jest przecie bardzo niebezpieczne.

— Nie tak znów niebezpieczne jak na ludzi — a przecie Roland, brat mój, powrócił z niego cały.

— Rolandzie—odezwała się pani de Montrevel, podczas gdy Amelia pogrążona w głębokiej zadumie, nie brała udziału w rozmowie—Rolandzie, mój synu, wytłómacz też temu dzieciakowi, że mu się niepotrzebnie zachciewa...

Roland atoli który pamiętał, iż kiedyś był takim samym sowizdrzałem, zamiast zganić braciszka, uśmiechał się z jego dziecinnej odwagi.

— Wziąłbym cię z chęcią—rzekł, ale kto chce brać udział w polowaniu, powinien wiedzieć przynajmniej co to jest strzelba...

— O! szanowny panie Rolandzie, chodź no pan ze mną do ogrodu i postaw swój kapelusz o sto kroków, a ja panu zaraz pokażę co to strzelba.

— Nieszczęśliwy! —wykrzyknęła pani de Montrevel cała drżąca—a ty gdzieżeś się nauczył?...

— U puszkarza z Montagnat, u którego złożone są fuzye ojca i Rolanda. Zapytujesz mnie mateczko czasami, co robię z mojemi pieniędzmi nieprawdaż? Otóż kupuję sobie proch i kule—i uczę się zabijać austryaków i arabów tak jak Roland...

Pani de Montrevel wzniosła oczy i ręce do nieba.

— Czemu się dziwisz mateczko!—zawołał wesoło Roland, to przecie niepodobna, aby potomek Montrevelów mógł się obawiać prochu. Pojedziesz jutro z nami Edwardzie.

Chłopak rzucił się bratu na szyję.

— A ja—odezwał się sir John, uzbroję cię dzisiaj młody strzelcze, tak jak zbroili dawnych rycerzy. Mam prześliczny mały karabinek i ten ci podaruję, abyś z większą cierpliwością mógł oczekiwać na pistolety i pałasz...

— No cóż—zapytał Roland—kontent jesteś Rolandzie?

— O bardzo! ale kiedy dostanę ten karabin? bo jeżeli potrzeba znowu pisać po niego do Anglii, to...

— Nie, nie, mój młody przyjacielu, potrzebujesz przejść tylko na górę do mojego pokoju i otworzyć pudełko,—a ua to nie potrzeba przecie zbyt wiele czasu.

— To chodźmy zaraz.

— Chodźmy—odpowiedział sir John. I wyszedł z Edwardem.

Za chwilę Amelia, ciągle zadumana, podniosła się i także wyszła.

Ani pani de Montrevel ani Roland nie zauważyli jej oddalenia i zajęli się rozmową.

Pani de Montrevel starała się nakłonić Rolanda, ażeby nie brał na polowanie Edwarda, Roland zaś dowodził, że Edward mający zostać żołnierzem, tak

W takim duchu piszą gazety berlińskie, nie wyłączając nawet „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, która także występuje z pochwałami o Risticzu.

W Wiedniu innego przecież są zdania.

„Przenikliwości zbytniej nie potrzeba, pisze „Neue Freie Presse” — ażeby nie widzieć, że abdykacya, jakby wystrzelona z pistoletu, jest faktem niezmiernie ważnym, szczególnie dla Austryi. Jakkolwiek zachodzi jawna wspólność interesów między Austryą i Serbią, jakkolwiek obadwa państwa pod względem politycznym i ekonomicznym zależą od siebie, niemniej przeto pewnem jest, że istniejące dotąd przyjacielskie stosunki między temi dwoma państwami, opierały się głównie na osobie króla Milana, który pierwszy miał odwagę zerwania z tradycyami wszystkich ludów bałkańskich.

„Nie wątpimy, że regencya rozpoczyna rządy ze stanowczą wolą popierania dalszej polityki Austryi przyjaznej i nieopierania się naturalnemu rozwojowi stosunku do niej.

„Ważną niewątpliwie jest wskazówką, że w Berlinie nietylko ufają regencyi, lecz nawet do pewnego stopnia ręczą za wiarę polityczną regencyi.

„Wszakże choćby się nawet pominęło polityczną przeszłość p. Risticza, który przecież będzie duszą regencyi, niepodobna odsunąć od siebie myśli, że trzygłowa administracya kraju stanie się dogodnem polem dla machinacyj, podszeptów z zagranicy i odnowienia dawnych tradycyj.

Nie może łudzić już ta okoliczność, że regencya przez okoliczności, zmuszoną jest rozpoczynać swe rządy z gabinetem radykalnym, gabinetem stronnictwa, ulegającego bardziej niejasnym instynktom narodowym, niż poważnym względom politycznym. Regencya, względem ministrów radykalnych, nie będzie mogła występować z taką powagą jak król i z tego też powodu nie będzie w możności oddziaływać na nich w sposób, hamujący ich zapędy, jak to nieraz czynił król Milan nie tylko względem swych ministrów, lecz również względem skupczyny. Do tego dodać należy, że z chwilą abdykacyi, zaczyna znowu nabierać znaczenia czynnik, którego w ostatnich czasach wcale już niebrano w rachubę; czynnikiem tym jest królowa Natalia. Regencya względem niej nie jest ożywioną uczuciem takiej nienawiści, jak król Milan; w danych okolicznościach, poparcie królowej może nabrać dla regencyi wielkiej doniosłości, za jej bowiem pomocą, może ona zyskać wpływ na dorastającego króla. Zwrot w polityce serbskiej nie nastąpi z dziś na jutro, ale grozi w każdej chwili. Okoliczność ta wprowadza czynnik niepokoju do sytuacyi europejskiej, za którą król Milan wyłącznie jest odpowiedzialnym.”

Co sądzić o tej różnicy w poglądach berlińskich i wiedeńskich?...

Prawdopodobnie trafne jest zdanie, że opinia berlińska jest tylko robiona. Uspokajają obawy Austryi, dla tego, że nie chcą do tego dopuścić, ażeby rząd habsburski zażądał od Niemiec pomocy, do jakiej ma prawo, jako współuczestnik trójprzymierza, którego w istocie podstawą jest najpewniej wyłączne dobro Niemiec.

Tu najpewniej ma zastosowanie nie zasada: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego,” ale wprost odmienna: „dla jednego wszyscy.”

Kronika polityczna.

—

Rumunia. Rumuńska izba deputowanych ukończyła w zeszłym tygodniu czterodniowe rozprawy generalne nad ustawą o parcelacyi dóbr państwa między chłopów, aby im, tym sposobem dać warunki trwałego bytu. Obrady generalne nad nimi trwały cztery dni i skończyły się w zeszłym tygodniu przyjęciem tego projektu za podstawę rozpraw szczegółowych 98 głosami przeciw 17. Projekt nie przyznaje nabywcom gruntów pożyczek w gotówce ze skarbu państwa na sprawienie inwentarza, bo na to potrzebaby sum olbrzymich, a skarb nie jest tak uposażony, aby mógł podjąć się takiego ciężaru; natomiast otrzymują banki wskazówkę i polecenie, ażeby udzielały pożyczek takich na dostępnych warunkach. Nowy projekt tworzy większe parcele, bo zamiast pierwiastkowo projektowanych pięćdziesięcio hektarowych, wprowadza drobne sześcio hektarowe i większe.

Anglia. Z Kalkutty donosi „Biuro Reutera” pod dniem wczorajszym: Znalezione zostały listy Lakmandasa, byłego naczelnego ministra władcy Kaszmiru, z których wyszły na jaw zdradzieckie tego monarchy przeciw rządowi Wschodnio-Indyjskiemu knowania. Pomiędzy innemi miał on zamiar otrucia rezydenta angielskiego przy swoim dworze. W następstwie tych wykryć oświadczył król Kaszmiru gotowość abdykowania.

Francya. Podług dziennika „Paris”, liczba osób, mających być pociągniętemi do śledztwa sądowego przeciw lidze patryotów, ma być bardzo znaczna. Prawdopodobnie należeć będą do niej wszyscy przewodniczący i organizatorowie oddziałów ligi na prowincyi.

Bulgarya. W tych dniach zbierze się w Ruszczuku synod bułgarski. Delegat egzarchy już tam przybył. Synod składać się będzie z metropolitów: Simeona i Grzegorza, oraz z delegata, reprezentującego egzarchę i zajmie się przedewszystkiem zbadaniem następujących kwestyj: „Czy synod powinien stosować się do rozkazów rządu? Czy żądania rządu, o ile nieprzekraczają granic regulaminu egzarchatu, mogą być dla synodu obowiązującemi?“ Po rozwiązaniu tych pytań, synod zajmie się sprawami bieżącemi. W dzisiejszych okolicznościach, rezultat narad synodu może mieć wielką doniosłość dla rządu bułgarskiego. Obecnie przeważa w Zofii przekonanie, że między rządem i synodem stanie porozumienie.

Spółka artystów.

—o—

W ubiegłą sobotę salony artystyczne spółki malarzy i rzeźbiarzy na Nowym Świecie, rzęsisto oświetlone, zawrzały niebywałem życiem. Odbywało się tu pierwsze od czasu założenia przedsięwzięcia—tak liczne zebranie uczestników, na skutek wezwania przez p. Józefa Pawłowskiego, obecnie jedynego reprezentanta komandytowo-firmowej spółki.

P. Pawłowski niechcąc na samego tylko siebie włożyć uciążliwego obowiązku „przedstawiciela firmy”, prosił o wybranie z pośród członków kilku osób, któreby stały na czele szlachetnego przedsiębiorstwa — a jednocześnie pełniły obowiązki „komisyi artystyczno-rewizyjnej”, t. j. aby zajmowały się przyjmowaniem okazów nadesłanych na wystawę — a także kontrolowały rachunkowo-finansową część towarzystwa.

Na przewodniczącego jednogłośnie wybrano p. Wojciecha Gersona, który znów ze swej strony poprosił p. Stefana Dąbrowskiego na sekretarza, poczem przystąpiono do rozpraw nad projektem aktu spółki, rozbierając każdy paragraf.

Z powodu jednak spóźnionej nieco pory nie wszystkie szczegóły aktu zostały rozpoznane i odłożono je na posiedzenie w nadchodzącą sobotę.

Najwięcej czasu zajęły rozprawy nad paragrafem 7-m, który opiewa: „Członek komandytowy spółki, obowiązany jest wnieść jednorazowo rs. 25, jeżeli pracuje w zakresie sztuki czystej lub stosowanej — dla wszystkich zaś innych oznacza się minimum wkład rs. 50”.

Jedni oponowali przeciw temu, aby wkład dla nie artystów był rs. 50, inni zaś całą swą wymową pragnęli przekonać zgromadzonych, że należy paragraf ten utrzymać w swej mocy, no i większością głosów ci drudzy zwyciężyli.

Z kolei zaś dokonano wyboru dziewięciu członków do zarządu. Oto ich nazwiska: Wojciech Gerson (jednogłośnie), Kazimierz Mirecki, Karol Kozłowski (budowniczy), Stanisław Heyman, Stefan Dąbrowski, Hipolit Cieszkowski, Roman Szewczykowski, ks. Władysław Siewierski i pani Lucyna Kotarbińska.

Obecnych na posiedzeniu było osób około 40 — a spółka dziś liczy osób 81, których nazwiska są następujące:

Andriollowa Natalia, Stanisław Adamczewski, Walery Brochocki, Julia Bredow, Hipolit Cieszkowski, Jan Czajewicz, Czesław Czarnecki, Stefan Dąbrowski, Aleksander Dobrowolski, Emilia Dukszyńska, Jadwiga Dziewanowska, Malwina Dekler, Jan Fidler, Wojciech Gerson, Adryan Głębocki, Teofil Gumiński, Marya Głowacka, Stanisław Heyman, Izabela Jackowska, Wanda Jackowska, Gabryela Jasińska, Feliks Jasiński, Marya Janiszewska. Adolf Jakobi, Alfonsa Kanigowska, Lucyna Kotarbińska, Piotr Kozakiewicz, Józef Kinkiewicz, Karol i Aleksander Kozłowski, Franciszek Kostrzewski, Jan Konopacki, Jan Kryński, Dobiesław Królikowski, Witold Krzesiński, Władysław Leszczyński, Wacław Lesicki, Stanisław Lewandowski (Kraków), hr. Marya Łubieńska, Adam Malinowski,

---

jak ojciec i brat, powinien przyzwyczajać się do prochu i ołowiu.

Nie skończyli jeszcze, gdy ucieszony chłopak wszedł z karabinem przewieszonym przez ramię.

— Patrz braciszku — wołał — co za prześliczny podarek.

I dziękował sir Johnowi, który stał w progu i napróżno szukał oczami Amelii.

Był to rzeczywiście podarek wspaniały, broń wykonana była z tą doskonałością i prostotą, któremi odznaczają się fabryki angielskie.

Roland zdjął z brata karabin, obejrzał go jak prawdziwy znawca, poruszył kurek, przerzucił z jednej ręki do drugiej i oddał Edwardowi.

— Podziękuj jeszcze raz milordowi, masz karabin, robiony chyba umyślnie dla królewskiego syna. Chodźmy go zaraz sprobować. I wyszli wszyscy pozostawiając panią de Montrevel w pokoju.

Po kwadransie powrócił Edward tryumfujący, z kawałkiem dektury wielkości denka od kapelusza, w które o pięćdziesiąt kroków wpakował dziesięć strzałów na dwanaście.

Obaj panowie pozostali w parku i przechadzając się prowadzili rozmowę.

Pani de Montrevel słuchała opowiadania Edwarda i patrzyła nań tym smutnym wzrokiem matki, dla której sława — krwi przelanej nie nagradza.

Oh! musiałoby być bardzo niewdzięczne dziecko, któreby nie zachowało na zawsze w pamięci takiego matczynego spojrzenia.

Po chwili bolesnego owego wpatrywania się w Edwarda, przycisnęła go gorąco do serca.

— Czy i ty także szepnęła, wybuchając płaczem, czy i ty także porzucisz kiedyś swoją matkę?...

— Porzucę cię mateczko, odrzekło rezolutnie chłopię, ażeby zostać generałem, jak był ojciec, lub adjutantem jak brat starszy.

— I aby zginąć jak zginął ojciec, i jak może brat twój zginie?...

Bo dziwna jakaś zmiana w charakterze Rolanda, nie uszła bacznego oka matki i obudziła nową w niej obawę, dołączyła ją do innych niespokojności.

Do liczby ostatnich należało także to ciągłe zamyślanie się, ta wielka bladość Amelii.

Dobiegała ona siedemnastego roku życia, a będąc dzieckiem, była zawsze hożą, zdrową i wesołą.

Śmierć ojca rzuciła, czarną na jej młodość zasłonę, ale w wiośnie życia, wszelkie burze prędko mijają, uśmiech też powrócił niebawem na jej usteczka.

Na raz—pewnego dnia, a jest temu ze sześć miesięcy — czoło Amelii zasępiło się, policzki zbladły a uśmiech uleciał, aby więcej nie powrócić.

Pani de Montrevel badała córkę ale ta utrzymywała, że jej nic nie jest, że zawsze jest jednakową. Siliła się nieraz na wesołość, ale na próżno.

Instynktem macierzyńskim wiedziona pani de Montrevel, domyślała się miłości, ale kogóżby mogła córka jej pokochać?... Nie przyjmowała nikogo w zamku, zawieruchy polityczne rozproszyły towarzystwo. Amelia zaś nigdy nie wychodziła sama. Pani de Montrevel musiała poprzestać na przypuszczeniach.

Powrót Rolanda, obudził chwilowo nadzieję, ale ta znikła zaraz, gdy zobaczyła jakie wrażenie powrót ten sprawił na córce.

Nie siostra to, ale raczej widmo jakieś wyszło na spotkanie brata.

Od przyjazdu syna, pani de Montrevel nie traciła Amelii z oczu i z bolesnem zdziwieniem zauważyła, iż obecność młodego oficera nie była jej przyjemną. Dawniej gdy patrzyła na Rolanda w oczach jej było całe niebo miłości, a teraz spoglądała nań z pewną trwogą.

Jak tylko zdarzyła się stosowna chwila, korzystała z niej zaraz i wymykała się do swojego pokoju, w którym od sześciu miesięcy przepędzała też większą część czasu.

Ledwie dzwonek objadowy sprowadzał ją na dół.

Cały dzień przeszedł Rolandowi i anglikowi na przygotowaniach do jutrzejszej wyprawy.

Od rana do południa miano polować z naganką, od południa do wieczora z chartami. Michał zapalony myśliwiec, którego zwichnięta noga, jak już opowiedział Edward bratu, więziła w fotelu, poczuł się daleko lepiej, skoro tylko usłyszał o wyprawie i wdrapał się na konia, żeby pojechać do Saint-Just i Montagnat i zamówić obławników. Sam biedak nie mógł brać czynnego udziału w łowach, miał pozostać przy psach i trzymać konie Rolanda i sir Johna, oraz kucyka Edwarda, lokując się w samym środku lasu, przeciętego jedną prawie główną drogą i dwoma ścieżkami.

Obławnicy, którzy w polowaniu z chartami nie potrzebowali brać udziału, mieli powrócić do zamku z zabitą zwierzyną.

Nazajutrz o szóstej rano, obławnicy stali już na podwórzu.

Michał z psami i końmi miał wyjechać dopiero o jedenastej.

Zamek des Fontaines-Noires doty-

Bronisława Malinowska, Tytus Maleszewski, Henryk Michalski, Kazimierz Mirecki, Jan Moniuszko, Edmund Meyer, Karol Niewiedzielski, Józef Pawłowski Antoni Podbielski, Ksawery Pilati, Antoni Panasiuk, Edmund Perle, Bronisława Poświkowa, Antoni Putowski, Józefa Rodziewicz, Zofia Roman, Gustaw Roszkowski, Paweł Rozen, ks. Władysław Siewierski, Ludomir Szpadkowski, Maurycy Sztencel, Ignacy Stelmaski, Władysław Stadnicki, Zofia Stankiewicz, Feliks Sypniewski, Roman Szewczykowski, Karolina Szmurło, Teodor Skonieczny, Apolinary Szymborski, Władysław Silewicz, Salomea Silberstein, Konstanty Wojciechowski, Ludwik Wiesiołowski, Franciszek Wastkowski, Leon i Bronisław Wiśniewscy, Władysław Podkowiński, Kazimierz Chudziński, Stanisław Zarzecki i Zalewski.

Stowarzyszenie artystyczne nietylko pośredniczy pomiędzy artystami i publicznością, ale także podejmuje się budowy i odnawiania ołtarzy, świątyń, obrazów i t. p., czego dotąd olbrzymi brak dawał się nam uczuć dotkliwie.

Stowarzyszeniu temu życzyć należy powodzenia. —s—

Z miasta i kraju.

* **Zarząd uniwersytetu warszawskiego** ogłasza na dzień 26-ty b. m. licytacyę na oprawę książek dla uniwersytetu i biblioteki publicznej. Do licytacyi dopuszczeni zostaną li tylko majstrowie cechowi.

* **Kantor Banku Państwa** z dniem 13 kwietnia r. b. zmniejsza stopę procentową od kapitałów bezterminowych na 2 procent rocznie. Nie chcący pozostawić nadal swoich kapitałów, winni takowe odebrać przed tymże terminem, czyli przed 13 kwietnia.

* **Na poczcie** tutejszej w nadchodzącą sobotę odbędzie się licytacya różnych przedmiotów, wyjętych z posyłek zagranicznych nie odebranych przez adresatów i oddawców.

* **Z kolei.** Na kolei warszawsko-wiedeńskiej z dniem 10 b. m. aż do czasu odwołania, zostają zamienione pociągi towarowe Nr. 121 i 125 na wojskowe. Z powodu braku wagonów krytych; polecono ładować towary na wapniarki w miarę możności.

* **Kantor mamek.** Urząd lekarski, wydał pozwolenie p. Zawistowskiemu, na założenie w Warszawie kaucyonowanego kantoru mamek.

Według przepisów, wydanych przez urząd lekarski, każda mamka otrzymująca miejsce z kantoru, podlega szczegółowym oględzinom przez miejscowego lekarza, który o stanie zdrowia oraz obfitości pokarmu kandydatki wydaje odpowiednie zaświadczenie. Przy kantorze urządzony został pokój dla kilku położnic, które po odbyciu słabości przyjąć mają miejsca mamek. Kantor otwarty został w dniu wczorajszym przy ulicy Zgoda pod Nr. 6-ym.

* **Pogrzeb.** Zwłoki ś. p. generała-lejtenanta Feichtnera, prezesa rady zarządzającej dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, dziś o 2-ej po południu złożone zostały na spoczynek wieczny, na cmentarzu wyznania ewangelicko-augsburskiego.

* **Z prasy.** W ostatnim numerze „Kłosów", zamieszczony został starannie i ciekawie opracowany artykuł p. Marcina Olszyńskiego, p. t. „Pół wiekowy okres istnienia fotografii", napisany z powodu 50-cio letniego jubileuszu tej sztuki. Z naszej strony, wspomnieć jeszcze możemy, iż w r. 1839, pierwsze dagerotypy, jako osobliwość, za opłatą złotówkową na ubogich składaną, oglądać było można w b. teatrzyku dobroczynności.

* **Tutejsze firmy** cukiernicze, piekarskie, kucharskie, masarskie, tudzież dystylarnie parowe, otrzymały zaproszenie od komitetu urządzającego wystawę w Kolonii w r. b. wystawę produktów i różnych wyrobów spożywczych, do wzięcia w niej udziału.

Wystawa otwarta będzie dnia 15-go maja r. b. i trwać ma do 1 października r. b. Przedmioty wystawione będą w dwóch terminach. W pierwszym terminie, trwającym do 27 maja, zaprodukowane zostaną przedmioty, ulegające prędkiemu zepsuciu. Potem nastąpi wystawa dla innych wyrobów sztuki kucharskiej, cukierniczej, piekarskiej i t. p.

* **Samozwańcy.** W pewnej miejscowości podmiejskiej osiadło kilku felczerów, którzy przywłaszczyli sobie bezprawnie miana... doktorów medycyny i za takich uchodzą pomiędzy ludnością tamtejszą, strofując z góry prostaczków, jeżeli ci zaniedbują przy zasięganiu porady — dodawać miłego im tytułu „panie konsyliarzu!..."

Odwagę wreszcie swą posunęli w ostatnich czasach tak daleko, że wyrazy—medycyna, medyczny, medyk, figurują wypisane literami wielkiemi na tablicach felczerskich u drzwi.

Słowa: razura, izba felczerska i t. p. zostały oddawna z szyldzików powymazywane...

* **P. Münchejmer** nosi się z myślą urządzenia w drugiej połowie postu, wielkiego koncertu, na rzecz kasy pożyczkowej artystów teatrów warszawskich.

* **Raut.** Na dochód Towarzystwa pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, odbędzie się w dniu 29 b. m. Raut doroczny w salach ratusza. Układu części muzycznej podjął się p. Zygmunt Noskowski

* **Zgon.** Ignacy Zawiszewski, właściciel drukarni i b. wydawca „Gazety Rzemieślniczej," zmarł nagle nocy wczorajszej.

* **Campo Santo** jeden z architektów tutejszych wyjeżdża jutro do Włoch z projektem własnym Crematoryum, które z widokami przyjęcia, ma przedstawić rzymskim specyalistom.

* **P. Jan Majewski**, sekretarz sądu okręgowego Łomżyńskiego, mianowany został rejentem przy kancelaryi hypotecznej sądu pokoju w mieście Kolnie, gub. Łomżyńskiej.

* **Zegar na wieży** kościoła Pokarmelickiego na Lesznie, nie czynnym jest od dłuższego czasu, co dla mieszkańców okolicznych jest wielką niewygodą.

* **Panoptykum Bozwy**, obecnie goszczące w Warszawie, w krótce przenosi się do m. Łodzi.

* **Płace robotników** przy wywózce śniegu na kolejach oznaczone zostały jak następuje: za dzień 94 kop., za noc 1.34 — furmanka jednokonna za dzień 2.09 kop., za noc 2.75, parokonna za dzień 3.48 kop., za noc 4.34 kop. Płace powyższe ustanowione zostały tak dla robotników miejskich, jak i dla włościan, do wywózki śniegu przez zarządy kolejowe ugodzonych.

* **Jasne i dobitne.** Na ul. Nowogrodzkiej ukazał się przed paru dniami jakiś żebrak głuchoniemy, który zamiast wyciągania ręki po jałmużnę, wskazuje nią na tabliczkę czarną, zawieszoną na szyi. Treść, wypisaną na niej, przytaczamy dosłownie: „Kalika bidny i głodny z porządny familji, wstydzę się żebrać, prosi szanownych państwa o zapomogę pinieżne, bodajby nawet... dziesiątkel..."

* **Niezajęty.** Nad teatrzykiem Alhambra przy ul. Miodowej, zaciężyła w r. b. jakaś fatalność. Nie dość, że go na sezon letni żaden z dyrektorów trup prowincyonalnych nie wynajął, ale dotychczas właściciel naprożno poszukuje amatora na dzierżawę całego ogródka i utrzymywanie restauracyi. Wprawdzie zgłaszało się już kilku pretendentów, ale do kroku stanowczego nie doszło.

* **Nowy wynalazek.** Jeden z miejscowych techników wynalazł nowy przyrząd do odmrażania rynien, rur gazowych, wodociągowych, zlewów etc. Dotychczas odmrażania podobne odbywały się albo przez polewanie wodą gorącą, albo też przez ustawianie nad upustami rynien piecyków żelaznych—kratowych, napełnionych koksem. Wynalazek posiada wręcz odmienne formy. Jest to formalny piecyk, zaopatrzony w spory kocioł na wodę gorącą, w komin dość wysoki, w ruszty, rurki gutaperkowe i odpowiedni zegar do unormowania w razie potrzeby — temperatury gorąca. W chwili, gdy woda w kotle na dobre gotować się poczyna, podsycana ogniem z koksu lub węgla kamiennego, jedną z rur gutaperkowych odszrubowywa się u czopa — a wydobywająca się z niej silnie para odmraża rynny, rury i t. p. Rezultat jest o wiele lepszy od dawnych sposobów odmrażania. Para rurę rozgrzewa szybko i silnie. Piecyk ten parowy jest jeszcze dość drogim, ażeby każdy z właścicieli domów mógł się w niego zaopatrzyć, usługi jednak oddaje bardzo dobre. Wczoraj czynione próby z nim przy odmrażaniu rynien na ulicy Miodowej, dały rezultaty jak najlepsze. Obsługiwało go dwóch ludzi.

* **Z chwili bieżącej...** (nie polityka)...

Człek wszelaki dziś się cieszy,
Bowiem — rtęć

---

kał prawie do lasu; zaraz za bramą można było rozpocząć robotę.

Ponieważ obława obiecywała szczególniej danieli, sarny i zajęcy, musiano użyć ołowiu.

Roland dał Edwardowi lekką pojedynkę, której używał będąc dzieckiem, bo bał się dać mu dubeltówki.

Fuzyjkę którą dostał od anglika, powierzono Michałowi, z zaleceniem, aby ją oddał chłopcu w drugiej połowie polowania, gdy się puszczą za dzikiem.

Do tej drugiej części polowania Roland i sir John zmienią także fuzye na karabiny dwu strzałowe i uzbroją się każdy we dwa noże myśliwskie, spiczaste jak sztylety, wyostrzone jak brzytwy, pochodzące także z arsenału podróżnego sir Johna i dające się zawiesić u boku jak i zatknąć w miejsce bagnetów.

Rozpoczęto polowanie pod dobrą wróżbą, bo zaraz na wstępie powalono jelenia i zabito dwóch zajęcy.

Na południe mieli już trzech danieli, siedmiu jeleni i dwóch lisów, a strzelali także do dwóch dzików, które jednak po strzałach, jakiemi ich poczęstowano, otrząsnęły się tylko i dalej pomknęły.

Edward nie posiadał się z radości, zabił jelenia.

Stosownie do tego, co było z góry ułożonem, naganiacze, po dobrem wynagrodzeniu za fatygę, odesłani zostali do zamku ze zwierzyną.

Zatrąbiono w róg ażeby się dowiedzieć gdzie jest Michał, a gdy ten zaraz odpowiedział, w dziesięć minut połączyli się z nim trzej myśliwi.

Michał zobaczył *odyńca*, którego zawrócił przy pomocy starszego syna i który znajdował się teraz w ogrodzeniu o jakie sto kroków od myśliwych.

Jakób—tak się nazywał starszy syn Michała—obszedł kryjówkę z Barbichonem i Rawadą, a po pięciu minutach dzik się ukazał.

Można go było zabić od razu, ale polowanie za krótko by trwało, puszczono więc nań całą zgraję psów.

Dzik przeszedł drogę, Roland zatrąbił, a że dzik skierował się w stronę klasztoru, trzej jeźdzcy rozstawili się na drodze, przecinającej las w całej jego długości.

Zwierz dał się ścigać do piątej po południu, to szedł naprzód to się cofał, ale nie myślał wynosić się z lasu tak doskonale zagajonego.

Nareszcie około piątej—z gwałtownego naszczekiwania psów, odgadnięto, iż zaczął się potykać z psami.

Było to o jakie sto kroków od pawilonu należącego do klasztoru, w najniedostępniejszej części lasu.

Niepodobna było przedostać się tam na koniu, trzeba więc było zsiąść i podążać na piechotę.

Tak zrobili myśliwi.

Szli za odgłosem psów, trzymając się prostej linii, o ile tylko okazywało się to możliwem.

Od czasu do czasu okrzyk boleści, oznajmiał, że jeden z psów atakujących zanadto zbliżył się do zwierza i został za swoję śmiałość ukarany.

O dwadzieścia kroków od miejsca, gdzie się rozgrywał dramat, widać już było całą scenę.

Dzik siedział przyparty do pagórka, w ten sposób, żeby się nie dać zajść z tyłu i wsparty na przednich łapach, pokazywał wrogom swoim łeb z zaszlemi krwią ślepiami, w ogromne kły uzbrojony.

Psy uwijały się przed nim, koło niego, po za nim nawet.

Pięciu czy sześciu mnicj lub więcej pokaleczonych, krwawiły plac walki, ale nie przestawały napadać z zaciętością i odwagą, godną służyć ludziom za przykład.

Każdy z trzech myśliwych, podążał do miejsca walki z uczuciami odpowiedniemi swemu wiekowi, charakterowi i narodowości swojej.

Edward najniecierpliwszy a zarazem najmniejszy, najmniej napotykał przeszkód po drodze i przybył najpierwszy.

Roland nie dbający o niebezpieczeństwo, a raczej go wyzywający, stawił się drugi, sir John powolniejszy i poważniejszy, znalazł się na ostatku.

Od chwili, gdy dzik spostrzegł myśliwych, nie zdawał się już wcale zwracać na psów uwagi.

Ślepie krwią zabiegłe wlepił nieruchomo w przybyłych i głośno poruszał szczękami.

Roland przypatrywał się przez chwilę temu widokowi i miał wielką ochotę rzucić się na bestyę z nożem w ręku, aby zarznąć dzika niby rzeźnik.

Chęć ta tak była widoczną, iż sir John przytrzymał go za rękę, a mały Edward zaczął prosić.

— Mój bracie, mój kochany, pozwól mi strzelić pierwszemu.

Roland się pohamował.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Stopni ciepła pokazuje
Blizko... pięć!...
Jedno tylko mą zmartwienie
Tenże człek,
Że mu zdachów—po za kołnierz
Spada... śnieg!...

———

Bywaj zdrowa zimo śnieżna,
Mrozie — też!...
Człecze!... z jasnych dni słonecznych
Ciesz się — ciesz!...
Bo gdy ciepło miłe łechce
Plecy—twarz!...
O odzieniu już wiosennem
Myśleć masz!...

———

Adieu!... sanna i łyżwiarski
Miły sport!...
Zima z całym swym powabem
Już... est mort!...
Jedne tylko kupy błota
Sterczą wciąż..,
Niech się jednak onie troska...
Lindley—mąż...

———

W obec ciepła kilku stopni
Głosi wieszcz,
Że, miast śniegu—padać będzie
Teraz... deszcz!...
Biednyś człecze ty doprawdy
Jest przez rok...
Już nie w śniegu, lecz na... deszczu
Będziesz mokł!...

* **Poeta brukowy.** „Wileński Wiestnik“ podał parę miesięcy temu bardzo zajmujące wspomnienia swoje o brukowym poecie wileńskim, ś. p. Janie Krysztalewiczu. Był to oryginał, znany ze swojego smutnego, a dziwacznego żywota.

Pamięć o nim przechowują tradycye miejscowe, a nieraz wspominały i książki (Kraszewski w powieściach). Takich brukowo-knajpowych burszów było w Wilnie bardzo wielu, postać Krysztalewicza jednak wyróżnia się wśród nich pod każdym względem i godna jest doczekać się biografa. Zkąd wziął się on w Wilnie, w skutek czego zwaryował i t. d., nikt nie wie, oprócz chyba Eustachiusza hrabiego Tyszkiewicza. Autor pisze:

„Wieści o zjawieniu się Krysztalewicza niegdyś, bardzo dawno, były tak rozmaite i sprzeczne z sobą, że w nich ostatecznie nie sposób było zoryentować się; sam Krysztalewicz nie lubił, gdy go o to pytano. Bardzo naciskany płakał, chwytał swój kapelusz i zmykał — a potem nigdy już nie zachodził do domu, gdzie był badany.“

Całe rozwiązanie tej zagadki zawiera się wśród dokumentów rękopiśmiennych biograficznych, na odwrotnej stronie portretu K., położone tam przez E. hr. Tyszkiewicza; teraz ten litograficzno-biograficzny wizerunek znajduje się w posiadaniu p. A. L. Zasztowta, znanego archeologa w Wilnie. Dowiadujemy się ztamtąd, że Jacek Krysztalewicz zwaryował z miłości!

Na litografii poeta ten wyobrażony jest w nader oryginalnym kostiumie, w którym zawsze chodził: w długim fraku, krótciutkich spodenkach, wykrzywionych butach, i pomiętym, ulubionym swoim cylindrze; ma charakterystyczną pozę deklamującego w knajpie swoje wiersze.

Obdarzony z natury zdolnościami rymotwórczemi, wesołym niewyczerpanym prawdziwym dowcipem, Krysztalewicz miał dar improwizowania. Autor utrzymuje, że nieraz godzinę całą mówił rymowanemi wierszami i zawsze zajmująco. P. Al. Jelski, znany publicysta, posiada utwór Krysztalewicza p. t. „Oda do birbanteryi.“ Dziwak-poeta dużo też miał gorzkich chwil w życiu, to też chciał się go własnowolnie pozbyć.

Ojciec autora będąc jeszcze uczniem gimnazyum wileńskiego, widział jak profesorowie tegoż gimnazyum wyratowali Krysztalewicza z Wilenki, około dzisiejszego drewnianego mostu pod Safiankami, gdzie się był rzucił z zamiarem utopienia. Może w skutek takiej kąpieli biedak przeziębił się i umarł na tyfus.

Bardzo charakterystyczne były słynne naonczas modlitwy Krysztalewicza do Matki Boskiej Ostrobramskiej, której cudowny obraz, bogobojny dziwak kochał namiętnie; „modlił się—mówi autor — głośno, zalewając się na ulicy wśród błota łzami; słuchaczów wzruszał ale i pobudzał do śmiechu; porównywał się np. do najbardziej trędowatych św..., którémi mianował tłumy wraz z nim się modlące; wołał, że niewart ucałować tego błota, które leży na świętej ulicy, że nie godzien żyć na świecie, nie przynosząc pożytku ani Matce Przenajświętszej, ani ludziom, będąc włóczęgą bez przytułku; nie ma kto—wymyślał sobie—bić mnie po pysku i ściobać rózgami bez litości; o, bij mnie, gałgana — krzyczał głośniej — bij, Panno Najświętsza, jak psa, nie zostaw ani jednego zęba w całości!“

Autor podaje różne, bardzo zabawne facecye Krysztalewicza. Na bruku wileńskim krąży ich też niemal tyle, co w Warszawie o Żółkowskim.

———

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 0, wczoraj w południe ciepła stopni 5.

Kradzieże. Z mieszkania hr. Dzieduszyckiej, skradziono z biurka i komód następujące kosztowności: naszyjnik z półimperyałów, rubla srebrnego, dwie obrączki ślubne z literami R. W. L. W. 1836 r., dwa złote pierścionki z cyframi K. S. A. S., dwie złote szpilki, dwie pary kolczyków złotych, krzyżyk złoty, szczypce srebrne do cukru, 3 łyżeczki srebrne z lit. A. G., czerpaczek do śmietanki i zegarek złoty; nadto skradziono dwa kwity pożyczek premiowych seryi II nr. 810 i 1119; ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi kilkaset rubli.

— Przy ulicy Wielkiej pod nr. 33, z mieszkania Bolesty nocy wczorajszej skradziono palto, garderobę i różne dowody; wartość ogólna kilkadziesiąt rubli.

— Nocy wczorajszej z domów nr. 54, 1003 i 1004 w obrębie cyrkułu wolskiego, skradziono tablice numeracyjne.

* **Z Włocławka.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Teatr amatorski miał jak zwykle, powodzenie. Nawet kapela, grająca w antraktach została obsypana rzęsistemi oklaskami. Pan Br... kupiec filantrop, artysta-amator, ma urządzić szereg przedstawień na cele dobroczynne, oby tylko prawdziwa nędza walcząca w ukryciu nie została pominiętą i te nieszczęsne wdowy z sierotami, trudnionce przez bogaczy za zaległość komornego i te pracownice igły w zaułkach miasta więdnące przy maszynach i żony opuszczone, których mężowie hujają na drugiej półkuli ziemi. Polecamy ich szanownemu inicyatorowi zabaw i przedstawień amatorskich na cele dobroczynne panu Br...

Wypadki zaczadzenia powtarzają się. Trzech, przybyłych do Włocławka, młodych Ormianów, zagorzało na śmierć w hotelu warszawskim. Wartoby raz przecie, ażeby administracya miasta położyła tamę wypadkom, wzbroniła urządzania w mieszkaniach pieców z szybrami i zasuwami. X.

* **Z powiatu Bialskiego.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

We wtorek dnia 5-go marca zgorzała gorzelnia we wsi Worgóle, powiecie Bialskim, gminie Witalin. Pożar powstał z nieostrożności; ogień bowiem ukazał się tam, gdzie przed godziną robotnik nagrzewał zamarzniętą rurę. Klęska dla właściciela p. Szeliskiego jest wielką, gdyż ubezpieczony był tylko budynek na rs. 300, tymczasem urządzenie dopiero od dwóch miesięcy czynnej gorzelni kosztowało przeszło rs. 10,000. Zapasy okowity, choć w tymże samym budynku przechowywane, ocalały. Robotnik za nieostrożne obchodzenie się z ogniem, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

Dnia 7 b. m. miasto Biała już po raz trzeci w tym roku nawiedzone zostało pożarem. Ogień, o godzinie 2-ej, ukazał się w młynie wodnym, położonym tuż przy szosie, wiodącej do dworca kolejowego—a zbudowanym przez jakiegoś przedsiębiorcę na gruntach ks. Hohenlohe. Z powodu dość znacznego oddalenia i kierunku wiatru, pożar wcale miastu nie zagrażał. Przybyła na miejsce klęski straż ogniowa ograniczyła się do ratowania mostu szosowego, do płonącego budynku przytykającego, co jej się też i udało bez wielkiej trudności, dzięki grubej warstwie śniegu na deskach. Młyn zgorzał ze szczętem, ubezpieczony na rs. 10,000. Straty ponosi tylko towarzystwo asekuracyjne, właściciele kilkudziesięciu korcy zboża jeszcze nie zmielonego i młynarz, który z całego mienia tylko kołdrę i kalosze uratował. O przyczynie pożaru nic stanowczego powiedzieć nie można: podobno przewrócona lampa była nieszczęścia powodem.

* **Klonowa**, pow. Sieradzki, gub. Kaliska. (*List „Dziennika Dla Wszystkich“.*)

Przysłowie mówi: „Święty Maciej zimę traci, albo ją bogaci“. U nas to ostatnie nastąpiło, gdyż dopiero w końcu lutego spadły tu pierwsze i duże śniegi, a teraz mróz od 6 do 17° R. Komunikacya bardzo utrudniona. Furgony ze szkłem, jakie dwa razy miesięcznie obracają do Warszawy, stać musiały przez kilka dni, dopiero po utorowaniu cokolwiek drogi, wyruszyły w 12 lub 16 koni do szosy (4 wiorsty). Jednakże zysk furmanów był żaden, ponieważ tydzień dłużej bawili w drodze. Najlepsza furmanka do Warszawy daje na czysto do 30 rubli zarobku z płacą rs. 1 kop. 20 od centnara.

Karnawał skojarzył u nas około 30 małżeństw. Parafia Klonowa liczy 5,000 dusz. Kościół u nas pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego jest z drzewa w niezłym jeszcze stanie, ale tak szczupły, że przy pogodzie w zwykłą niedzielę bywa zapełniony, nawet z zakrystyą. W dni uroczyste i cmentarz okazuje się za mały. Dobrzeby to było, gdyby zawczasu zbierać ofiary i zgromadzać potrzebne materyały, tem bardziej, że właściciele huty szklanej pp. Jajte i Sawicki (ten ostatni w Warszawie) oświadczyli, że daliby dość znaczną ofiarę, co najmniej dwakroć sto tysięcy cegły palonej.

Karnawał spędzono u nas w kółkach preferansowych, wintowych i innych. Szachy bardzo tu są w modzie, nawet płeć piękna chwyta się tej strategii. Wieczorków mieliśmy trzy: u pp. R., Sz. i J. Ten ostatni najliczniejszy—z górą 40 osób. Bawiono się doskonale do godz. 9-ej zrana.

Klonowa odbiera pisma z dwóch poczt: z Lututowa (o 4 wiorst) i Złoczewa (o 12 wiorst). Ostatnia o tyle dogodniejsza, że jest na trakcie kuryerskim i ma telegraf. Fabryka codziennie tam posyła swego posłańca. Pism polskich do Klonowy w r. b. przychodzi: po dwa egzemplarze gazet: „Dziennika dla Wszystkich“; Kuryery: „Codzienny“ i „Warszawski“, „Kraj“, „Kaliszanin“, „Kłosy“, „Bluszcz“; Tygodniki: „Mód i Powszechny“, „Wszechświat“, „Życie“, „Przyjaciel Dzieci“, „Wieczory Rodzinne“, „Wiek“, „Gazeta Świąteczna“, „Rola“ i „Przegląd Katolicki“, a także po kilka egzemplarzy pism niemieckich i ruskich.

W roku bieżącym po 1 egzemplarzu przybyły: „Dziennik dla Wszystkich“, „Życie“, „Wszechświat“, „Kaliszanin“, „Rola“ i „Wiek“.

Ospa i odra coraz bardziej u nas się szerzą, choroby te zabierają dość ofiar wśród dziatwy.

* **Łyszkowice** gub. Warszawska pow. Łowicki. (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Łyszkowice b. siedziba administracyi Księztwa Łowickiego, posiada fabrykę cukru istniejącą od 1851 roku. Pierwszy żyd przybył do nas w charakterze felczera fabrycznego (gdyż ówczesny administrator Księztwa Łowickiego niepozwalał żydom handlarzom mieszkać tu), drugi zaś przychodził z poblizkiego miasteczka, przynosząc w worku igły, nici, tasiemki i t. d., dziś nawiasem mówiąc w tej miejscowości „Rotszyldzi“.

Zarząd administracyjny prawem wieczystej dzierżawy rozdał kilkanaście placów z warunkiem zabudowania, więc kto miał jaki taki kapitalik budował. Wtenczas to synowie Izraela hurmem się rzucili do Łyszkowic, w przewidywaniu robienia dobrych... geszeftów. Dziś mamy tu szkoły wyższe i niższe żydowskie.

Do kościoła w Pszczonowie chodzimy ztąd pół mili drogi. Świątynia ta spaloną została wewnątrz przed kilkunastu laty, następnie odrestaurowana za staraniem miejscowego czcigodnego proboszcza, kosztem parafii. Niemało się też przyczynił do tego pięknego dzieła b. pomocnik administratora Księztwa, jako też dyrektor fabryki w Łyszkowicach. Na trakcie z Brzezin do Łowicza tuż pod samemi Łyszkowicami, były bagna na długość ³/₄ wiorsty, przez które przejeżdżający—modlili się jak w czasie burzy na morzu, aby wyjść cało. Obecnie za sprawą tegoż dyrektora, bagna przeistoczyły się w wonną łąkę a sam trakt w ładną aleję.

Mamy tu targi w niedziele i środy, a chociaż tutejszy proboszcz pracuje z ambony nad skasowaniem niedzielnych, to głos jego jakby był głosem wołającego na puszczy.

W końcu wypada nadmienić, że konkurencya z żydami nie jest znowu tak trudna jak niektórzy mniemają. Dowodem tego sklep pani G. istniejący przeszło 30 lat, z wiktuałami. Od dziesięciu lat mamy już pięć sklepów chrześcijańskich, ktore założone były prawie z nic nieznaczącemi kapitałami a próbę ognia przeszły, więc upadek im nie zagraża.

W zeszłym tygodniu był tu pożar mniejszych rozmiarów w posesyi p. Popielewskiego, cukiernika z Warszawy. Ogień wszczął się w oborce, przytykającej do magazynu należącego do batalionu wojska. Pożar wynikł skutkiem, jak się zdaje nieostrożności. Zanim zdążyły przybyć sikawki fabryczne, już płomienie ogarnęły magazyn, przeto o ratunku mowy być nie mogło.

Cała działalność ratujących pod kierunkiem dyrektora fabryki, ograniczyła się na niedopuszczeniu ognia do przyległych posesyj, przez co pożar został umiejscowiony. Straty w posesyi nie wielkie.

* **Odesa.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Śpieszę z zakomunikowaniem niektórych wiadomości o przepędzeniu karnawału w Odesie przez kolonię naszę. W czasie karnawału odbyły się aż trzy publiczne bale: 4 stycznia, 1 i 20 lutego (starego stylu). Wszystkie udały się świetnie, bawiono się wesoło, szczególnie na ostatnim, tak zwanym „Pikniku“. Tańce rozpoczęto polonezem; do pierwszego kadryla stanęło przeszło 100 par, do mazura z górą 60. Zabawa ta ukończyła się o 8-ej rano białym mazurem. Stroje pań były bardzo gustowne.

Prócz balów, w ciągu karnawału od-

były się dwa przedstawienia amatorskie. Na pierwszem grano „Wicka i Wacka“, na drugiem „O Józię i „Podejrzaną osobę“. W grze szczególną uwagę zwrócili pp. Krimer (Klepacki) i Rudlicki (Wicek). Jak na amatorów grać nie można było lepiej. Antrakty urozmaicane były deklamacyą. Pan Świątkowski odczytał „Co to znaczy być małym“ i „Odę do kart.“

Dochody, osiągnięte z balów i przedstawień, przeznaczone zostały na korzyść Towarz. Dobroczynności przy kościele katolickim. W tych dniach odbyć się ma koncert Mierzwińskiego.

W. Gosztoff.

* **Nowogródek** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“.*).

Ogólne zgromadzenie członków miejscowego Towarzystwa zaliczkowo wkładowego, odbyło się tu przed niedawnym czasem. Instytucya ta utworzona na wzór kasy zaliczkowej kieckiej, rozwija się nader pomyślnie. Liczba członków, oraz kapitał banku nowogródzkiego wciąż się zwiększają.

Obroty wynosiły w r. z. przeszło 60,000 rs., pomimo, że pomieniony bank istnieje zaledwie od lat dwóch.

Kas zaliczkowo-wkładowych w gub. Mińskiej istnieje tylko parę, — za to na Żmujdzi jest ich kilkadziesiąt. Instytucye tego rodzaju oddają wielkie usługi okolicznej ludności uboższej, wyrywając ją z rąk lichwiarzy żydowskich, przez udostępnienie jej względnie taniego kredytu.

Z różnych stron.

—o—

× **Piękny i duży fresk** z XII wieku został odkryty w jednej z kaplic kościoła katedralnego w Canterburgu. Przedstawia on św. Pawła Apostoła w chwili, gdy wrzuca w ogień węża, który go ugryzł w rękę.

× **Pocałunki małżonków.** Pewien przezacny mąż począł prowadzić rachunki pocałunków, jakie zostały wymienione pomiędzy nim i żoną od chwili ich pobrania. I tak: w pierwszym roku w księdze rozchodów zapisano 36,500, w drugim roku już tylko 16,000, w trzecim 3,650, w czwartym 120, w piątym 2. Od szóstego roku przestał wciągać—pozycye w rachunkowe księgi. Czyżby pocałunki ustały? A może zapowszechniały tylko.

× **W pałacu cesarskim** w Pekinie wybuchł w dniu 17-ym stycznia ogień, który wyrządził wielkie szkody. Pożar ten wywołał, o ile się zdaje, wielkie zgnębienie, gdyż cesarzowa-wdowa wydała dekret, w którym oznajmia, iż widzi w pożarze przestrogę niebios. Roboty około pałacu dla niej wznoszonego zostały przerwane, aby mogła oszczędzać dla swego ludu i pogodzić się znów z potęgą bozką“.

× **Murat i Marya Antonina.** Pewien bibliofil francuski zrobił niedawno zajmujące odkrycie. Znalazł on książkę, dedykowaną przez Murat'a królowej Maryi Antoninie. Książka ta nosi tytuł „Ogień“, oprawna jest w zielony safian i ozdobiona herbem królowej, czyli połączonemi herbami Francyi i Austryi. Murat, który zajmował się w młodszych latach naukami ścisłemi, pisze w tej książce swojej o ogniu i świetle ze stanowiska naukowego.

× **Bal rehabilitacyjny.** W wiedeńskich kołach arystokratycznych niemałą sensacyę wywołała wiadomość, iż pomimo postu i żałoby dworskiej w pałacu owdowiałej księżnej Wilhelmowej Auersperg, odbyć się ma wielki bal, na którym obecna będzie także księżniczka Aglaja Auersperg. Zabawa urządzona jest podobno jedynie ze względu na księżniczkę, a to w celu ostatecznego położenia kresu pewnym pogłoskom. Mówią także o tem, iż na życzenie starego księcia Karola Auersperg, księżniczka Aglaja przebywać ma znów przez pewien czas u dworu, jako towarzyszka arcyksiężniczki Maryi Waleryi.

× **Wzięcie Bastylii.** W „Mondo“ czytamy ciekawy artykuł p. Wiktora Fournel, o wrażeniu, jakie wywarł dzień 14 lipca 1789 r.

„Ikonografia 14 lipca, od różnorodnych rycin do malowanych fajansów, zapełniłaby tomy. Same talerze, na których przedstawiano fortecę lub jaki epizod z oblężenia, stanowią całe muzeum. Niejaki fabrykant fajansów, Olivier, wyrobił piec według dokładnego modelu Bastylii. Bito medale, wydawano pamiątkowe książki dla uwieńczenia zwycięztwa ludu. Moda poszła za ogólnym prądem. Damy nosiły t. zw. „bonnet à la Bastille“ w kształcie wieży, dwa rzędy nastroszonych koronek wyobrażały blanki. Wyrabiano tabakierki, sprzączki, wachlarze, a nawet guziki à la Bastille“. Chalier przez długi czas nosił w kieszeni ułamek kamienia zdobytej twierdzy, który kazał całować wszystkim, kogo spotykał. Patryota Palloy sprzedawał detalicznie fortecę w formie *pamiątek*, wyrobionych z jej szczątków. I nie w jednej tylko Francyi cieszono się tak bardzo ze zdobycia tego więzienia stanu. Anglicy, Duńczycy, Niemcy, Holendrzy na ulicach winszowali sobie nawzajem, jakby ich oswobodzono z krępujących więzów. W Anglii, uniwersytet w Chambridge dał studentom „Wzięcie Bastylii“ jako temat do rozprawy. W Niemczech, Schelling, Hegel i Hoelberlin, studenci naówczas w Getyndze, zrobili wycieczkę zamiejską, aby zasadzić na polu drzewo wolności na cześć Francyi. Daniel Ebeling napisał poemat, Klopstock hymn na uczczenie tej ważnej daty. Uczucia, które przejmowały wówczas wszystkich, wyraził Goethe w mowie, którą kładzie w usta sędziego w 6-ej pieśni „Hermana i Doroty“.

„Pewnego wieczoru 1789 r., de Folloux, ojciec pani Swetchine, wracając do domu zobaczył salon jarzący się od świateł, zdziwiony, zapytał córki o powód takiej illuminacyi. „Ależ, mój ojcze—odparła mu ona—czyż nie należy obchodzić uroczyście wzięcia Bastylii i oswobodzenia tych biednych więźniów francuzkich“. Przyszła pani Swethine miała wtedy zaledwie 9 lat. Ampère, w owym czasie piętnastoletni chłopiec, pisze w swoich pamiętnikach, że dwa najważniejsze wspomnienia jego młodości są: dzień pierwszej jego komunii i wzięcia Bastylii. Dziwne zaiste zestawienie!“

NEKROLOGIA.

† Ś. p. Walenty **Wichert**, emeryt, zmarł dnia 10-go marca r. b., przeżywszy lat 78. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża, dziś o godzinie 4 ej i pół po południu na cmentarz Powązkowski.

† Ś. p. Janina Elżbieta **Markowska**, panna, córka Rajmunda i Eugenii z Łubieńskich małżonków Markowskich, przeżywszy lat 16, zmarła 11-go marca r. b. Wyprowadzenie zwłok z kościoła parafialnego Panny Maryi na Nowem Mieście dnia 13-go marca, to jest dziś we środę, o godzinie 4-ej po południu, na cmentarz Powązkowski.

† Ś. p. Adaś **Kułakowski**, przeżywszy lat 7, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie powiększył grono aniołków wczoraj, dnia 12-go b. m. Wyprowadzenie zwłok o godzinie 5-ej po południu, dnia 13-go b. m., to jest dziś, z mieszkania przy ulicy Marszałkowskiej nr. 117 na cmentarz Powązkowski.

† Ś. p. Antonina z Dzieszuków **Sturgólewska**, wdowa po lekarzu powiatu Maryampolskiego, po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku lat 65, dnia 8-go marca r. b. zakończyła życie. 508

Z prasy ruskiej.

* „**Journal de St. Petersbourg**“, z powodu utworzenia się nowego gabinetu serbskiego pisze: „Telegram z Białogrodu doniósł o sformowaniu się nowego ministeryum serbskiego pod prezydencyą p. Gruicza, który objął jednocześnie tekę spraw zagranicznych. Wiadomo, że p. Gruicz jest przywódcą stronnictwa radykalnego. Wysokie przymioty tego wydatnego męża stanu—dały się poznać na stanowiskach, jakie już zajmował. Lat temu kilka był p. Gruicz posłem w Petersburgu i zostawił tu po sobie jak najlepsze wspomnienia. Ministrem spraw wewnętrznych został p. Tauszanowicz, b. prezes skupczyny.

„Z radością zaznaczamy, że przesilenie, na jakie Serbia obecnie wystawioną była, minęło bez żadnych wstrząśnień. Najpoważniejsza zmiana zmiana, czynników zarządu państwowego, przeszła bez najmniejszego naruszenia porządku publicznego. Wszystko to jest szczęśliwą wróżbą dla rządu nowego, który ma do spełnienia niezmiernie ważne zadania— odżywienie ekonomicznych i finansowych sił kraju, zdecydowanie wielu kwestyj, pozostających w blizkim związku z dobrobytem i pomyślnością narodu. Nie można nie życzeć powodzenia usiłowaniom, jakie mężowie stanu powołani do kierowania losami narodu serbskiego, powinni przedsięwziąć, ku spełnieniu wielkiego posłannictwa jakie na nich spoczywa“.

* W „**Petersburskiej Gazecie**“ czytamy: Do jakiego stopnia władze republikańskie czepiają się obecnie Boulangera i jego zwolenników, dowodzi najlepiej fakt, iż w tych dniach, policya, pod pretekstem nie tamowania ruchu na ulicach, zabrała się do rozpędzania licznych deputacyj podążających z okręgów paryzkich i okolicznych, celem złożenia generałowi adresów, życzeń i podarków. Pomimo to wszystko, manifestacya rzeczona miała charakter uroczysty i bardzo znaczący. Delegaci miasta Boulogne sur Seine, ofiarowali Boulangerowi szpadę honorową, przyczem jeden z nich wygłosił krótką mowę następującą: „Szpady, którą panu wytrącili z rąk parlamentarzyści, używałeś czcigodny generale wyłącznie ku obronie rzeczypospolitej i ojczyzny. Obecnie masz pan prawo nosić ją nietylko w imieniu armii, ale w imieniu całego narodu, boś jest wybrańcem całego tego narodu, bo około ciebie skupiają się nadzieje, jakie ożywiają wszystkich francuzów.“

Generał silnie wzruszony, dziękował delegatom i powiedział, że przedsiębrane środki przez rząd przeciw lidze patryotów, są nowym dowodem obaw, o jakie stronników parlamentaryzmu przyprawiają zwycięztwa stronnictwa narodowego. Buletyn wyborczy — dodał Boulanger, jest tą bronią prawną, dzięki której, będziemy mieli możność rozprawić się wkrótce z tymi, którzy ośmielali się handlować czcią naszego kraju. Francya, ta kraina ludzi honoru, ma prawo domagać się rządu mającego poczucie honoru. Z wdzięcznością przyjmuję tę szablę, którą mi ofiarujecie, jako dowód, że zasłużyłem sobie na szacunek wszystkich ludzi zacnych i uczciwych.

Tegoż samego dnia, przedstawiała się generałowi deputacya kwartału łacińskiego (Quartier Latin). W liczbie delegatów była naturalnie znaczna liczba studentów. Generał oświadczył, że mu jest szczególnie przyjemnie widzieć u siebie przedstawicieli dzielnicy szkolnej z powodu, że oportuniści myśleli za mienić ją w twierdzę swoję. Generał radził zachowywanie spokoju, zalecał cierpliwość i zimną krew, bo do zupełnego obezwładnienia parlamentaryzmu, potrzeba już najwyżej siedmiu miesięcy czasu. Boulanger oświadczył przytem, że jest najszczerszym zwolennikiem idei demokratycznych i rzeczypospolitej.

Zasługują również na uwagę niektóre szczegóły o przyjęciu przez generała delegatów z Saint-Denis. Jeden z tych delegatów, robotnik, zauważył, że generała podejrzewają o dyktatorskie zachcianki. Boulanger odrzekł na to: „Niechaj moja przeszłość posłuży za rękojmię przyszłości.—Była chwila, mianowicie chwila upadku gabinetu Gobleta, którego miałem honor być członkiem, że władza była całkowicie obezwładnioną. Bez najmniejszej zarozumiałości mogę powiedzieć śmiało, iż w chwili owej, cała armia znajdowała się w rozporządzeniu mojem — iż byłaby spełniła bezwzględnie wszystkie moje rozkazy. Mogę też dodać i to jeszcze, że ludność paryzka nie była bynajmniej wrogo dla mnie usposobioną. A jednakże, stojący u władzy przeciwnicy moi, nie są w stanie wskazać, abym choć jednym jakim wyrazem zdradził zachcianki podobnego rodzaju.“

Rozmaite oddziały ligi patryotów spieszą tymczasem z dołączeniem protestów swoich, do protestu przeciw zamknięciu stowarzyszenia, przez komitet wykonawczy założonego. Szczególną energią wyróżnia się protest wydziału ligi ośmnastego okręgu miasta Paryża. „Protestujemy przeciw skandalicznym zamachom anti-demokratycznego ministeryum, które małpując Bismarcka, zarządziło tę proskrypcyę i przetworzyło się w zbira.

Niech żyje Francya!... Niech żyje Rosya!... Niech żyje liga!... Quand même!...“

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.“

Petersburg, 12 marca. (*Tel. Ag. Pól.*) Wczoraj poselstwo bucharskie przedstawiające się Najjaśniejszemu Panu na audyencyi uroczystej, złożyło Jego Cesarskiej Mości prezenta od emira; mianowicie dziesięć koni w bogatem ubraniu złotem i srebrnem, w drogich czaprakach i kobiercach.

Następnie poselstwo przedstawiło się Najjaśniejszej Pani i Cesarzewiczowi.

Petersburg, 12 marca. (*Tel. Ag. Pól.*) Ogłoszone zostały przepisy, na mocy których dozwolone zostało w Królestwie Polskiem utrzymywanie zakładów hutniczych w odległości 1·86 kilometrów od granicy pruskiej i austryackiej, jeżeli właściciele ich poddadzą się pewnym przepisom celnym i policyjnym.

Na wznoszenie nowych hut we wskazanym pasie nadgranicznym, musi być za każdym razem uzyskane Najwyższe pozwolenie.

Petersburg, 12 marca. (*Tel. Ag. Pól.*) Ogłoszone zostały przepisy, na mocy których pozwolono kolejom wydawać z własnych kapitałów lub z funduszów banków prywatnych zaliczki n towary zbożowe, przesyłane kolejam . Na otwarcie powyższych operacyj wy daje pozwolenie p. minister finansów.

Peterburg, 12 marca. (*Tel. Ag. Pól.*) Według „Graždanina“ okrąg za-

kaspijski ma jakoby być oddany pod zwierzchność generał-gubernatora turkestańskiego.

Petersburg 11 marca. (*Tel. Ag. Pół.*). „Kronsztadzki wiestnik" zamieszcza raport komendanta łodzi działowej „Mandżur", wedle którego jeden z towarzyszów Aszynowa wyznał, iż podawany przezeń cel podróży był mistyfikacyą.

Aszynow nie zamierzał osiedlić się w Abisynii i nigdy w ogóle w kraju tym nogą nie postał.

Ryga 12 marca. (*Tel. Ag. Pół.*).

„Düna Zeitung" otrzymuje z Petersburga wiadomość, iż rząd zamierza w najkrótszym czasie nadać zarządowi gminnemu Rygi władzę wykonawczą; jednocześnie gubernator miasta otrzyma nadzwyczajne pełnomocnictwa. W razie potrzeby, takie same środki zastosowane zostaną w pozostałych miastach w prowincyach nadbałtyckich.

Ryga 12 marca. (*Tel. Ag. Pół.*).

Wychodząca tu „Boersen u. Handels Zeitung", z rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych, pozbawioną została na ośm miesięcy prawa drukowania ogłoszeń prywatnych.

Sofia 12 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Synod będzie mógł być otwartym w takim tylko razie, jeżeli metropolita złoży piśmienną deklaracyę, iż duchowieństwo wystosuje adres wiernopoddańczy do księcia Ferdyuanda Koburskiego.

Wiedeń 12 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Na dzisiejszem posiedzeniu rady państwa, rząd przedstawił projekt do prawa o budowie kolei z Rzeszowa do Jasła kosztem państwa. Preliminowano na ten cel $5^1/_2$ milionów.

Wiedeń 12 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Król Milan zawarł umowę piśmienną z rejentami, zabraniającą powrotu królowej Natalii do Serbii, a dozwalającą na widzenie się jej z synem po za granicami kraju. Umowa będzie nieważną, jeżeli król Aleksander zapragnie, ażeby matka jego powróciła do ojczyzny.

Budapeszt 12 marca. (*Tel. Ag. Pół.*). W tutejszych kołach parlamentarnych utrzymują, że gdyby hr. Kalnoky prowadził był politykę energiczną na półwyspie Bałkańskim, abdykacya króla Milana dałaby się uniknąć.

Sesya delegacyj wspólnych będzie burzliwą.

Paryż 12 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Rada ministrów postanowiła stawić przed sądem senatora Naqueta i deputowanych: Laguerre'a, Turqueta i Laisanta, za należenie do tajnego stowarzyszenia. Rząd zarzuca lidze przedewszystkiem: 1) że zorganizowaną była w sposób dozwalający za pomocą okólnika telegraficznego uruchomić cały związek; 2) że znana odezwa w sprawie Aszynowa przesłaną została także do jenerałów: Ignatjewa i Czernajewa, tudzież do głowy dumy moskiewskiej.

Petersburg 13 marca. (*Tel. Ag. Pół.*). Na odbytem w dniu dzisiejszym ciągnieniu pożyczki premiowej 2 emisyi z r. 1866, główniejsze wygrane padły jak następuje:

Rs. 200,000 s. 19,977 nr. 17.

Rs. 75,000 s. 18,2?? nr. 3?.

Rs. 40,000 s. 6,553 nr. 11.

Rs. 25,000 s. 11,343 nr. 24.

Rs. 10,000 s. 15,724 nr. 25, s. 2,503 nr. 50 s. 11,930 nr. 34.

Rs. 8,000 s. 16186 nr. 29, s. 3116 nr. 21, s. 3561 nr. 16, s. 14546 nr. 37, s. 5551 nr. 43.

Rs. 5,000: ser. 8822 nr. 16, s. 1570 nr, 33, ser. 18976 nr. 24, ser. 14702 nr. 17, ser. 12314 nr. 41, ser. 12937 nr. 18, ser. 733 nr. 41, ser. 8886 nr. 30.

Po rs. 1,000 wygrały: s. 18,875 nr. 1, s. 5,068 nr. 7, s. 18,001 nr. 35, s. 15,990 nr. 39, s. 5942 nr. 35, s. 19,700 nr. 26, ser. 2,928 nr. 10, ser. 8,708 nr. 25, ser. 10,097 nr. 1, ser. 15,383 nr. 1, s. 4884 nr. 41, ser. 15,228 nr. 40, ser. 19,207 nr. 21, ser. 2,255 nr. 22, ser. 9,913 nr. 47, ser. 1,581 nr. 24, ser. 2,391 nr. 31, ser. 3937 nr. 14, ser. 18,102 nr. 28, ser. 16,550 nr. 43.

Petersburg 13 marca. (*Tel Ag Pół.*) Były marszałek szlachty w Orle Tiutczew, skazany został wyrokiem sądowym na zesłanie do gubernii Tobolskiej.

Petersburg, 13 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Przedstawiciele giełdy petersburskiej, kupcy Grigoryj Piotrowicz Elisiejew, Włodzimierz Ilicz Gribanow i Mikołaj Michajłowicz Poleżajew, wyniesieni zostali do godności rzeczywistych radców stanu.

Petersburg 13 m. (*Tel. Ag. Pół*). Dziś wyjechał zagranicę Wielki Książe Heseński. Na stacyę odprowadzili Jego Wysokość Najjaśniejszy Pan i Wielcy Książęta.

Korespondencya prywatna.

F. We czwartek o 4-ej na Gre. oczekiwać będzie.

Fif.

522.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 12 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	.— .—
— białą	5.85—6.15
— wyborową	6.30—6.40
— ordynarną	.— .—
Za żyto wyborowe	3.65—3.95
— średnie	3 40— .—
Za jęczmień	.— — .—
Za owies	2.50—2.80
Za grykę	.— — .—

Targi zbożowe.

Odesa, 12-go marca. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała	od	82	do	101
ozima żółta	„	76	„	101
ozima czerwona	„	76	„	101
ozima besarabska	„	76	„	101
girka	„	72	„	98
Żyto	„	45	„	58
Owies	„	45	„	55
Jęczmień	„	45	„	58

Gdańsk, 9 marca. (Wilczewski i Sp.). Sprawozdanie tygodniowe.

W Nowym Yorku ceny pszenicy obniżyły się o $1^3/_3$ centa z powodu przymusowej sprzedaży towaru, który znajdował się w ręku niewypłacalnych spekulantów.

Z Ameryki wywieziono cokolwiek pszenicy do Anglii, ponieważ tamtejsi spekulanci na zwyżkę pragną usunąć jak najwięcej towaru.

W Anglii ogólne usposobienie w ubiegłym tygodniu było stałe. Tak angielska jako i obca pszenica były o $^1/_2$ szylinga na kwarterze droższe. Podrożały również owies i fasola o $^1/_2$ szyl., kukurydza o $^1/_4$ szyl. na kwarterze.

We Francyi ciągle małe zaofiarowanie, skutkiem tego usposobienie stałe, ale ceny bez zm.

W Belgii skutkiem znacznych zapasów, usposobienie słabe.

W Zachodnich Niemczech obroty małe.

W Austro-Węgrzech cokolwiek lepszy popyt na wywóz, tylko zbyt mąki trudny.

U nas w ubiegłym tygodniu dowozy pszenicy były małe.

Targ na pszenicę krajową nie zmienił się, obroty były niewielkie a sprzedaż utrudniona. Tylko piękne gatunki były poszukiwane na wywóz.

Pszenica tranzytowa mało miała nabywców, ponieważ z powodu zamknięcia Sundu wywóz do Anglii był niemożliwy. To też z wyjątkiem wyborowych gatunków ceny pszenicy w ciągu tygodnia obniżyły się o 1—2 m. na tonie.

Dowozy żyta były bardzo nieznaczne, tak, iż zaledwie wystarczyły na miejscowe zapotrzebowanie. Pomimo to ceny lekkiego żyta ruskiego obniżyły się, ponieważ liche gatunki te nie znajdują tu odbiorców.

W dniu dzisiejszym: Pszenica krajowa przy małym zaofiarowaniu, spokojnie bez zmiany, tranzytowa w słabem usposobieniu przy trudnym zbycie.

Płacono za polską tranz. pstrą 124 f. 134 m., szklistą 124 f. 135 m., 125 f. 139 m., dobrze pstrą 126 f. 139 m., 129/30 f. 124 m., 128/9 f. 143 m., jasno-pstrą 125 i 126 f. 140 m., 130/1 f. $144^1/_2$ m., 130 f. 145 m., białą 132 f. 153 m., wysoko-pstrą 131 f. 149 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą 132/3 f. 154 m.; za ruska: tranzyt. pstrą 115/6 f. 124 m., 123 f. 126 m., czerwono-pstrą 128/9 f. 139 m., wysoko-pstrą 127 f. 145 m., 130 f. 147 m., jasną 126/7 f. 147 m., 128/9 149 m., białą 111/2 f. 140 m., czerwoną 126 f. 132 m., 129 i 129/30 f. 140 m., wybitnie czerwoną 131 f. 146 m. za tonę.

Terminy: na kwiecień-maj tranz. $141^1/_2$ m., maj-czerwiec $142^1/_2$ m. żąd., czerwiec-lipiec $145^1/_2$ m. żąd. 145 m. pł., wrzesień-październik 142 żąd. $441^1/_2$ m. pł.

Cena regul. tranz. 139 m.

Żyto bez zmiany, tranzytowe niżej. Płacono za polskie tranzyt. 121/2 f. 91 m., za ruskie tranz. 118/9 f. 86 m., 118 f. 85 m. Wszystko za 120 f. i tonę.

Terminy: na kwiecień-maj dolnopolskie 94 m., tranz. 93 m., maj-czerwiec dolnopolskie 95 m, tranz. 94 m.

Cena regul. dolno-polskie 93 m., tranz. 98 m.

Jęczmień kupowano ruski tranz. 103 f. 81 m., 104/4 f. 82 m., 105 f. 85 m., 108/9 f. 90 m., jasny 104 f. 100 m., 106 f. 101 m., jasny 105 m., na paszę 79 m. za tonę.

Groch polski trans. średni 105 i 106 m. za tonę.

Wyka polska tranz. 120, 122, 125, 130 m., pstra 90 m. za tonę.

Polski bób koński $124^1/_2$ m. za tonę.

Gryka ruska tranz. 105 m. za tonę.

Lnianka ruska tranz. 130 m. za tonę.

Rzepnica ruska tranz. 120 m. za tonę.

Otręby pszenne na wywóz morzem: grube 3.85, 3.90/4, średnie 3.80 m., miałkie 3.70 m. za 50 kg.

Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencya stała.

Wrocław 11-go marca. Pszenica biała 160—177 m., żółta 160—176 m.

Żyto loco 137—148 m., na dostawę: marzec 150.00; kwiecień-maj 151.00 mark.

Jęczmień: 117—156 m.

Owies 131—157 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: marzec 59.00 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku na marzec 50.60 m. i 30.90 m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 11-go marca. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 187.25 m.

Żyto: kwiecień-maj 149.50 m., wrzesień-paźdz. 151.00 m.

Owies: kwiecień-maj 139.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 56.70 m, na maj-czerwiec —.— m.

Wiedeń, 10 marca. Pszenica: płacono: na wiosnę fl. 7 c. 64.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 29 za 100 kg.

Nowy-York, 10-go marca. Pszenica: czerwona ozima loco $96^3/_4$ c., kwiecień — — c., grudzień — — c.

Kukarydza $45^1/_2$ c., mąka 3 d. 45 c. za bussel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 12 marca.

Hurt. skł. wiadr.	820^3—826^5	267—269
Pojed. szynk. w.	832^6—838^7	271—273

2% z dod.

78% z akcyzą po $9^1/_4$%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 30?

Hamburg, 10-go marca. Spirytus spok. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na marzec $19^3/_4$ m., kwiec.-maj $20^1/_4$ m., maj-czerwiec $20^3/_4$ m., lipiec-sierpień $21^3/_4$ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 12 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (1542/3).	46,40	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 Ł.	9,43	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr.	37,50	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (129—)	78,10	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs.	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	86,80	—,—
„ „ „ małe	86,25	—,—
Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	100,10	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	100 25	—,—
Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa	—,—	—,—
4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,40	—,—
„ „ „ małe	— —	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	96,60	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	95,55	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	—,—	—,—
„ „ „ seryi 2	95,50	—,—
„ „ „ seryi 3	93,75	—,—
„ „ „ seryi 4	93,50	—,—

„ „ „	seryi 5	98,25	—,—
Obligi m. Warszawy duże .	.	90,—	—,—
„ „ „ małe .	.	94,50	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	.	92,50	—,—
„ „ „ „ „ 2	.	92,—	—,—
„ „ „ „ „ 3	.	91,50	—,—
„ „ „ „ „ 4	.	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza	.	—,—	—,—
„ „ „ Lublina	.	—,—	—,—
„ „ „ Płocka	.	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.		—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.		—,—	—,—
„ „ „ „ kr. t.		—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych . .	105,5
„ Zastaw. m. Warszawy. .	212,4
„ „ m. Łodzi . .	172.8
„ Likwidacyjnych. . .	106.6
Pożyczka promiowa 1-ej emisyi .	77,8
„ „ 2-ej emisyi .	236.2

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	747
Półimperyały stare . . .	—	
Marki Niemieckie . . .	—	$46\frac{3}{4}$
Austryackie banknoty . .	—	$78\frac{1}{4}$
Franki	—	$37\frac{2}{3}$
Wartość rubla kred. w złocie	—	67
Kupony celne	—	150

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Pogorzelc	A. Turczu
Z Włodzimierza Wol.	Warszawskie Tow. Ubezpieczeń
Z Mławy	Lindenberg
Z Moskwy	Rajchenberg
Z Petersburga	Woronow
Z Słucka	Dobkin
Z Kalarasza	Rosenblum
Z Kiszyniowa	L. Klejnadel
Z Abel	Komedujący 40 pieszym Kolowanskim pułk.
Z Bielc	Weinger
Z Petersburga	Rużyński
Z Kiszyniewa	Gerfinger
Z Łomży	Koliński
Z Biel	M. Grosoard
Z Sejn	Anuszyński
Z Będzina	Brinsztajn
Z Kijowa	Etinger
Z Jejska	Czudikac
Z Płońska	Cemach
Z Poti	Stefanja Aleksiejewa
Z Opoczna	Kazner
Z Kutna	Turski
Z Wilna	Teodor Łagowy
Z Oczemczyr	Anigacz
Z Berdjanska	Bartmansohn dla Gissina
Z Ozorkowa	L. Berliner
Z Wadowic	Schanker
Z Petersburga	Freiman
Z Słonima	Peretsztejn
Z Berdyczowa	L. Krongol
Z Kurska	Gampe comp. dla Gdatkina
Z Lachowicz	Sienkowski
Z Kelm	Puriński
Z Dynaburga	Maisel Rymarska
Z Kijowa	Weliński
Z Odesy	Wachpel dla Mangubi
Z Grójca	S. Jastrzębski
Z Moskwy	B. Kabak
Z Oddsy	Szlosbern
Z Drezna	Papierfabrik Jesiorna Visa
Z Londynu	Łyżyn
Z Odesy	Modzelewska
Z Odesy Portu	Berczson
Z Gdańska	B. Kenigsgolb
Z Belfastu	Judka Gesundheit
Z Częstochowy	Chazen
Z Płocka	Szlubowski
Z Klińców	Basztgnski
Z Łodzi	Sznelke
Z Patersburga	Marszałkowska nr. 117
Z Petersburga	Trepfe
Z Rewla	Marknsfeld

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

SZARADA.

przez

A. T.

Druga wiadomo, że w alfabecie,
Wszystkie nam służą na *pierwsze*,
[*trzecie.*

Rozwiązanie Szarady, pomieszczonej w N-rze 59
Nie-men.

Teatry Warszawskie.

Dnia 13 marca

Teatr Wielki.

Dziś: „Hrabia Essex."
Jutro: „Trubadur" (występ p. Bruszewskiego).
Piątek: „Urjel Acosta."
Sobota: „Hugonoci" (występ p. Russel).
Niedziela: „Halka" (występ p. Bruszewskiego).

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Ciężka próba," „Przebudzenie się lwa" i „Teatr amatorski."
Jutro: „Montjoye" (występ Romana Żelazowskiego).
Piątek: „Ojciec Konstanty."
Sobota: „Starzy kawalerowie."
Niedziela: „Ojciec Konstanty."

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Piękna Helena."
Jutro: „Córki na wydaniu" i „Bęben."
Piątek: „Baron cygański."
Sobota: „Życie paryzkie."
Niedziela: „Willa do sprzedania" i „Cocard i Bicoquet."

Sale redutowe.

W piątek dnia 15-go b. m. koncert wokalno-instrumentalny kompozytorski Władysława Żeleńskiego.

Początek przedstawień o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

OGŁOSZENIA.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13 listopada 1888 r.

	Odchodzą		i przych.	
	godziny	i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy . . .	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5	20 p.p	11	05 r.
Kuryerski 2 klasy . . .	9	20 w.	6	10 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 2 klasy . . .	3	14 p.p.	2	20 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 4 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Towarowo-osob. 3 kl. . .	9	30 r.	8	28 w.
Pocztowy 3 klasy . . .	3	45 p.p.	1	49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10	— w.	8	18 r.
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10	18 r.	7	03 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11	23 w.	6	08 r.
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— w.	8	05 r.
Osobowy do Lublina . . (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską	6	45 r.	11	05 w.
Pocztowy	3	30 p.p.	2	15 p.p.
Nadwislayska do Mławy.				
Pocztowy	6	— w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	3	22 w.
Obwodowa z Dr. Wied				
Osobowy	2	50 p.p.	2	27 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	3	p.poł.

Nauka i wychowanie.

Korzystne nowe rzemiosła wprowadza Szkoła Rzemiosł dla kobiet Jadwigi Przewóskiej. Niecała 10. Do krawieczczyzny i kapeluszy jest pracownia. Dla zbytu prac uczennic sklep. 284

Języka niemieckiego udzielam i konwersacyi. Jerozolimska 74, m. 2, w podwórzu na lewo. 391

Buchalteryi wyucza gruntownie z upoważnienia Władzy. Chmielewski, Bracka 5. 1937-456

Nowa Szkoła Rzemiosł dla Kobiet A. Korycińskiej w Warszawie, Trębacka Nr. 2. Przyjmują się uczennice na krój sukien, bielizny i szycie, stroje, koronkarstwo, pończosznictwo, haft, rękawicznictwo, krawaty męzkie, szewctwo, rysunki w zastosowaniu do rzemiosł, litografia, metaloryctwo, heliominiatury, retuszerya, malowanie na porcelanie i atłasie. Wypalanie rysunków na drzewie i skórze, tokarstwo, pozłotnictwo, koszykarstwo, introligatorstwo, gospodarstwo domowe, wyroby z barboliny i tkactwo domowe. Po zupełnem ukończeniu kursów wydawane będą patenty. Pensyonarki przyjmują się. 463

Posady i prace.

Uczeń do tapicera potrzebny zaraz. Żórawia 4. 506

Potrzebny brązownik na stałe do fabryki metalowo-tokarskiej, tamże przyjmuje wszelkie obstalunki kościelno-dekoracyjne. Tłomackie Nr. 3. A Morantowicz. 499

Czeladnik tapicerski znający robotę i wykończający szybko potrzebny zaraz. Żórawia 4. 505

Panny do róż i podręczne potrzebne do fabryki kwiatów Szybalskiego. Trębacka Nr. 7. 434

Panny do bielizny podręczne i maszynistki do maszyn Wilsona i Singera potrzebne zaraz. Zgoda Nr. 6. m. 2. 514

Tokarz poszukuje zajęcia. Oferty w Redakcyi tegoż pisma pod lit. M. D. 524

Potrzebny jest UCZEŃ do Felczera. Tamka Nr. 30. 000

Potrzebne są panny uzdolnione do robót dżetowych. Twarda 25. m. 17. 478

Kupno i Sprzedaż.

Kawiarnia do sprzedania z powodu słabości. Ulica Freta 37. 520

Kupuję stare książki księgarnia, Długa 20, wprost Soboru. 388

Do torfu rznięcia maszyna do sprzedania za połowę ceny, w Warszawie, Chmielna Nr. 104, miesz. 21. 512

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować“ w Głównym Składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 29

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka zwierciadeł. Maurycego Silberberg. Rymarska 8. **Uwaga.** W wystawie napis „Na raty“. 212

Okien inspektowych 200 sztuk zeszłorocznego szklenia, okutych i pomalowanych, do sprzedania w pracowni szklarskiej. Nowo-Senatorska Nr. 10. 409

Fortepiany, pianina kupuję, sprzedaję ratami dziesięciorublowemi, wydzierżawiam, zamieniam, strojenia, reperacye. Jerozolimska 25. 300

Sklep spożywczy z obszernem mieszkaniem zaraz tanio sprzedam. Ciepła 8. 521

Płyn na wygniecenie odcisków, bardzo skuteczny. Flakon kop. 30. Sprzedaż Tłomackie Nr. 18. Zakład felczerski. 458

Niema nigdzie taniej. Okulary nanośniki od 50 kop. w magazynie optyczno chirurgicznym Juljana Dreher. Szpitalna 6. Przyjmuje reperacye. 517

Kawiarnia jest do odstąpienia z powodu samotności niemogąc prowadzić. Freta Nr. 6. wprost Długiej. 2156-487

Sklep spożywczy do sprzedania na dogodnych warunkach z powodu zmiany interesu, ulica Długa, w kiosku gdzie przejazd do Podwala. 498

Doniesienia rozmaite.

Zakład mechaniczny K. Kosińskiego, przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr. 11, przyjmuje reperacyę maszyn do szycia wszelkich systemów, jak również maszyny pończosznicze po bardzo umiarkowanych cenach. Oraz posiada na składzie maszyny do szycia i pończoch, które sprzedaje na spłaty miesięczne lub tygodniowe z gwarancyą dwuletnią. 254

Najtańsza w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 264

Fabryka Hydrauliczna Piotra Krzewińskiego otrzymała od magistratu pozwolenie na prawo prowadzenia wszelkich robót wodociągowych i hydraulicznych. Jak dawniej tak i teraz urządza wodociągi, zlewy, wanny, waterklozety, pompy i wszelkie roboty w zakres hydrauliczny wchodzące, roboty wykonywa z zastosowaniem się do obecnych wymagań techniki, w Warszawie, ulica Orla Nr. 12. 507

Mieszkanie z życiem za 12 rs. miesięcznie. Mazowiecka 11, m. 36. 515

Potrzebne mieszkanie przyzwoicie umeblowane przy kobiecie. Adres: „Anatol“ Poste-restante. 516

Wydawca: Piotr Noskowski. Druk Noskowskiego Mazowiecka Nr. 11 Redaktor: Henryk Perzyński.

Дозволено Цензурою.—Варшава 29 Февраля 1889 года.